

## LIDIA CUDZICH

ur. 1931; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Zielona, ulica Koszarowa, mieszkańcy ulicy, koleżanki

### Mieszkańcy ulic Zielonej, Filtrowej i Koszarowej w Puławach przed II wojną światową

Z Zielonej ulicy, od nas przeważnie się wchodziło do Koszarowej. W pierwszym domu na Koszarowej, to mieszkała pani Kamińska a ona była Niemką z pochodzenia, o jej mężu i o jakiejś bliższej rodzinie w ogóle nikt nie wiedział. U niej na służbie była służąca taka Janowa, tak się mówiło i ona miała córkę. [Kiedy] zmarła ta Janowa, Kamińska wychowywała tą córkę i to była moja koleżanka, bardzo bliska, Janka Pielachowska, się nazywała. Później dalej było wejście na ten ogród duży i dalej mieszkali Abramkowie, a po przeciwnej stronie był dom państwa Góreckich i to była rodzina muzyków. Grali na instrumentach, udzielali lekcji, w ogóle bardzo taka zacna rodzina, jeden grał na skrzypkach to pamiętam dokładnie, drugi nie pamiętam, bracia Górecy. [Natomiast synowie] państwa Abramków to byli to koledzy mojego brata o siedem lat młodszego ode mnie. Często tam chodziłam przyprowadzać go od tych kolegów do domu i stąd ich znam.

[Na ulicy Zielonej] zachowały się te budynki początkowe. Jest jeden dom, w którym mieszkała pani profesor Maksymowicz, a po lewej stronie były koszary. Po prawej stronie, tak bardzo wyeksponowany był dom pani Leżeniowej, to jak już się wchodzi w Koszarową. Zachował się ten budynek, tak przy wylocie jak się szło na Filtrową, na górki, to był dom pani Kalitkowej, taki murowany z takiej czerwonej cegły i przed wojną tam sprzedawano wędliny, to był taki sklep, wiem, że tam wysyłana była zawsze ta nasza Brońcia. Po prawej stronie jeszcze był okazały budynek państwa Madejów, tak na wzgórku prawie, a potem było wejście na Filtrową. Tam były bardzo prymitywne te budyneczki na Filtrowej, bardzo były takie ubogie i ja tam też miałam koleżanki swoje, znajome i chodziliśmy tam po mleko do państwa Lesiszów. Pan Lesisz nosił takie wąsy sumiaste, miał krowę i rodzice pozwalali mu tą krowę paść u nas w sadzie.

Po prawej stronie, zaraz mijając tą uliczkę na Zieloną, to był dom państwa Piątkowskich, bardzo taki zadbany. To była rodzina mojej koleżanki z którą do klasy

jednej chodziłam w liceum, państwo Piątkowscy, on był nauczycielem i ona też, bardzo zacni ludzie. Tam z tyłu za nimi też był budynek pani Siejkowej, to dzieci pani Siejkowej, córka i syn byli głuchoniemi. Tutaj w uliczce naprzeciwko naszego domu, był dom pani Werdowej. Od strony Krańcowej uliczką było wejście właśnie do tej pani. Idąc dalej, bo tutaj jak gdyby, wsunęłam się w głąb tej uliczki, a idąc Zieloną po prawej stronie, był taki okazały ładny budynek i tam się mieściła handlówka, popularnie mówiąc, szkoła handlowa, a po lewej stronie był malutki taki budynek też zabytkowy, miał nazwę Kruszyna, i tam też mieszkali ludzie, lokatorzy, ale zdaję się, że on był pod taką ochroną, jako zabytek. Później tam było jeszcze kilka budynków po lewej stronie, to mieszkały moje koleżanki, już ze szkoły średniej. Później był młyn, mówię o lewej stronie, później był młyn i dochodziło się już do ulicy Skowieszyńskiej, w lewo.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-11-17, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"